

BOHDAN BARANOWSKI

WYROK SĄDU OWCZARSKIEGO Z ZACHODNIEJ WIELKOPOLSKI Z KOŃCA XVIII W.

Do dziś dnia problem sądownictwa wiejskiego zawiera wiele niewyjaśnionych zagadnień. Pewien schemat, jaki próbował stworzyć J. Rafacz¹ dla sądownictwa wiejskiego południowej Małopolski, nie zawsze może być zastosowany do stosunków wiejskich w innych regionach. W zależności od warunków lokalnych zupełnie inaczej przedstawiał się w poszczególnych częściach dawnej Rzeczypospolitej zarówno skład sądu wiejskiego, jego kompetencje itd. Sprawy te jednak są jeszcze bardzo niedostatecznie przepracowane w naszej literaturze naukowej. Również słabo zbadane jest zagadnienie odrębnego sądownictwa i zwyczajów prawnych związanych z pewnymi grupami zawodowymi, jak bartnikami, flisami, smolarzami, owczarzami itd. Dość specyficzne warunki życia gospodarczego i społecznego tych grup spowodowały, że zachowały one prawie że do końca istnienia dawnej Rzeczypospolitej znaczny samorząd, którego jednym z najpoważniejszych zadań było wymierzanie sprawiedliwości w sprawach zawodowych.

Na nieszczęście zarówno zwyczajne sądy wiejskie, jak i sądy poszczególnych grup zawodowych, bardzo często w swym składzie nie posiadały żadnej osoby władającej piórem, wtedy zaś gdy ich wyroki były nawet spisywane, to przechowywano je dość niedbale i w ciągu wieków uległy one zniszczeniu. Nic więc dziwnego, że do dziś dnia zachowały się względnie nieliczne ślady ich działalności w postaci specjalnych ksiąg sądowych lub oddzielnie spisanych dla ważniejszych spraw protokołów.

Jedną z takich grup zawodowych, która na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej zachowała swój odrębny samorząd i swe odrębne sądownictwo, prawdopodobnie zresztą ograniczone do spraw zawodowych, byli owczarze. O tak zwanych „sądach owczarskich“ do dziś dnia wiemy zresztą bardzo mało i w naszej literaturze naukowej sprawa ta stanowi pewnego rodzaju zagadkę.

¹ J. Rafacz, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922.

Do zagadnienia sądownictwa owczarskiego posiadamy zresztą nadzwyczaj skąpą ilość materiałów źródłowych. W r. 1893 w VII tomie „Wisły“ opublikował Zygmunt Wasilewski bardzo ciekawy wyrok sądu owczarskiego, który zebrał się w r. 1693 we wsi Czewujewie w okolicach Żnina w Wielkopolsce². Sąd złożony z czterech owczarzy z pobliskich wsi, zasiadający w obecności szlachcica Adama Tarnowskiego, rozpatrzył sprawę dwóch owczarzy, Marcina i Jędrzeja, oskarżonych o systematyczną kradzież owiec. Oto w ciągu dość długiego okresu czasu, bo prawie w ciągu dwóch lat, wykradli oni ze stada pańskiego 81 owiec. Wyrok sądu owczarskiego „Marcina godnym szubienicy sądzi jako gospodarza, a Jędrzeja wolnym czyni“. Obydwom jednak nakazano zapłacić za skradzione owce oraz wełnę i jagnięta bardzo wysoką jak na owe czasy sumę 220 zł. W wyroku tym spornym być może, czy wyrażenie „godnym szubienicy sądzi“ uważać należy za jednoznaczne z wydaniem wyroku śmierci³. Było by to o tyle dziwne, że na ogół sądy wiejskie nie posiadały prawa miecza i w XVI—XVIII w. z zasady nie wydawały wyroków gardłowych⁴. Natomiast zdarzały się wypadki, że sąd wiejski uznawał winowajcę „godnym“ miecza lub szubienicy, następnie jednak nie chcąc się narażać na poważne wydatki, jakie pociągało za sobą sprowadzenie katedy, który w świetle ówczesnych pojęć prawnych był jedynie kompetentnym do wykonania wyroku, zamieniał karę śmierci na chłostę, wysoką grzywnę lub t. p. Niejasne sformułowanie wyroku wydanego przez sąd owczarski w Czewujewie uniemożliwia nam stwierdzenie, czy wyrażenie „godnym szubienicy sądzi“ oznaczało wydanie wyroku śmierci, do czego można mieć wątpliwości czy kompetentnym był sąd owczarski, czy też chodziło tu tylko o zaakcentowanie znaczenia pełnionego przestępstwa.

² Z. Wasilewski, *Wyrok sądu owczarskiego*, „Wisła“, t. VII (1893), str. 799—800. Wyrok ten przedrukowany został B. Baranowski i J. Piątowski, *Dokumenty chłopskiej doli*, Łódź 1948, s. 118+119.

³ Por. np. S. Szczęotka, *Studia z dziejów prawa wołoskiego w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“, t. II (1949), s. 415 oraz *Z dziejów chłopów polskich*, Warszawa 1951, s. 277.

⁴ B. Baranowski *Czy szlachta w XVII i XVIII wieku mogła chłopów karać śmiercią?*, „Państwo i Prawo“, r. 1948, z. 12, s. 38 i nast. W pewnym stopniu przeczyłaby temu drukowana w niniejszym tomie wzmianka o sądzie owczarskim z r. 1688 z okolic Bydgoszczy, który rozpatrywał m. in. sprawę owczarza o zabójstwo innego owczarza, a więc typową sprawę „gardłową“. Inna rzecz, że musiało to być uważane za przekroczenie kompetencji sądu owczarskiego, skoro miejscowy podstarosta zasiadających w tymże sądzie „owczarzy pobeszał“.

Znacznie później pewne wiadomości o sądach owczarskich podane zostały w wydanych drukiem ustawach wiejskich. Tak więc wydana w r. 1756 przez biskupa chełmińskiego Wojciecha Leskiego ustawa dla wsi szlacheckich powiatu lubawskiego⁵, tak jak i wydana trochę później, bo w r. 1758, przez tegoż biskupa ustawa dla wsi stołowych biskupstwa chełmińskiego⁶, czy wreszcie wzorowany na nich wilkierz dla wsi Gruczno wydany w r. 1763 przez kapitułę gnieźnieńską⁷, zawierały specjalny punkt zabraniający odbywania sądów owczarskich, na których „wielkie bezprawia bywać zwykły“. Można by tu mieć poważne zastrzeżenia, czy w rzeczywistości władzom kościelnym chodziło tu o „bezprawia“, jakie miały miejsce na sądach owczarskich, czy też raczej o coś innego, mianowicie o to, że sądy tego rodzaju nie zawsze były wygodne dla pana feudalnego i w jego interesie leżało podporządkowanie tego rodzaju spraw w zupełności od siebie zależnym sądom wiejskim.

Dość niejasna sprawa sądów owczarskich kilkakrotnie poruszana była marginesowo zresztą tylko, w historycznej lub historycznoprawnej literaturze naukowej. Stosunkowo najobszerniej zajął się tą sprawą Stanisław Szczotka w swych *Studiach nad dziejami prawa wołoskiego w Polsce*⁸. Szczególnie ciekawe są tu hipotezy tego autora, wysunięte zresztą w sposób bardzo ostrożny, że sądy owczarskie są następstwem ruchów migracyjnych podkarpackiej ludności pasterskiej czy też atrakcyjności prawa wołoskiego, które znajdowało pewien oddźwięk na dalekich terenach Wielkopolski i Pomorza.

W chwili obecnej trudno jest jeszcze coś pewnego powiedzieć na temat genezy sądownictwa owczarskiego, jego organizacji, zakresu działania itd. Zbyt mało mamy bowiem do tego materiału źródłowego. Dlatego też poważne znaczenie przedstawia każda wzmianka źródłowa o istnieniu sądu owczarskiego lub jego działalności. Co prawda w niniejszym tomie „Ludu“ opublikowane zostaje kilka tego rodzaju wzmianek źródłowych z różnych zresztą okresów czasu i różnych okolic, mimo wszystko spodziewać się jeszcze należy, że w przy-

⁵ A. Mańkowski, *Wilkierz dla wsi szlacheckich biskupstwa chełmińskiego w powiecie lubawskim z r. 1756*, „Głos Lubawski“, 1913, wzmianki o tym A. Mańkowski, *Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1614 z uwzględnieniem późniejszych do r. 1759 inwentarzy*, Toruń 1927, s. 61, wreszcie potwornie drukowana S. Kutrzeba i A. Mańkowski, *Polskie ustawy wiejskie XV—XVIII w.* Kraków 1938, s. 362.

⁶ S. Kutrzeba i A. Mańkowski, *Polskie ustawy wiejskie*, s. 378.

⁷ Tamże, s. 378.

⁸ S. Szczotka, *Studia z dziejów prawa wołoskiego w Polsce*, s. 414—416 oraz z *Dziejów chłopów polskich*, s. 276—278.

szłości nie jeden jeszcze z przekazów źródłowych wydobyty zostanie z materiałów archiwalnych.

* * *

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi w tak zwanych zbiorach Bartoszewiczów znajduje się kopia wyroku sądu owczarskiego z terenu zachodniej Wielkopolski z r. 1787. Julian i Kazimierz Bartoszewiczowie nie tylko czynnie pracowali na polu badań historycznych, ale jednocześnie z wielkim zamiłowaniem zajmowali się kolekcjonowaniem różnego rodzaju materiałów źródłowych do bardzo nieraz odległych od swych zainteresowań tematów. Nic więc dziwnego, że zbiory z rękopisów Bartoszewiczów, przekazane następnie Zarządowi Miejskiemu m. Łodzi, a które później wraz z Archiwum Miejskim przeszły do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, stanowią bardzo ciekawy i prawie zupełnie niewykorzystany materiał źródłowy dla różnego rodzaju zagadnień. Niezależnie od bardzo licznych dokumentów oryginalnych do zbiorów tych weszły również i odpisy robione przez samych Bartoszewiczów lub też na ich zlecenia.

Kopia wyroku sądu owczarskiego, zainwentaryzowana w zbiorach Bartoszewiczów pod nr 188, pochodzi, sądząc z papieru, atramentu, sposobu pisania itd., z końca wieku dziewiętnastego. Pisana jest ona dość niewyraźnym charakterem pisma i to w sposób pośpieszny. Na kopii tej niezaznaczone zostało jednak, co było jej podstawą. Domyślać się jedynie można, że sporządzona ona została w jakimś prywatnym archiwum dworskim, w którym przechowywany był oryginał wyroku sądu owczarskiego.

Zachowana kopia wyroku sądu owczarskiego z r. 1787 dotyczy najbardziej zachodnich części dawnego województwa poznańskiego, a mianowicie okolic Zbąszynia. Zarówno sama wieś Chrośnica albo Chrośnice, jak i wymienione w wyroku inne wsie jak to Poświętne, Stefanów, Łomnica itd. to wszystko wsie leżące niedaleko Zbąszynia, również wymienione w wyroku miasteczka jak to Kargowa, Tomyśl leżą w tej samej okolicy. Dnia 24 sierpnia 1787 r. we wsi Chrośnicy zebrał się sąd owczarski złożony z czterech owczarzy z okolicznych wsi (uderzająca jest tu ta sama liczba owczarzy co w wyroku sądowym z Czewujewa z r. 1693 oraz drukowanym w tym samym tomie wyroku ze Słupowa z r. 1751., nie wiemy jednak czy mamy tu do czynienia z pewną przypadkową zbieżnością, czy też zgodnie ze zwyczajem w skład sądu owczarskiego powinno wchodzić czterech owczarzy). Sąd w Chrośnicy zebrał się dla rozszkolenia sprawy przeciwko kilku owczarkom o dość skomplikowaną sprawę kradzieży owiec. Ciekawym szczegółem może być to, że zarówno wszyscy sędziowie, jak i oskarżeni noszą nazwiska niemieckie. Otóż do dziś dnia zagadnienie

roli żywiołu niemieckiego wśród owczarzy nie zostało jeszcze zupełnie zbadane, a przecież z owczarzami Niemcami spotkać się można nie tylko na zachodnich rubieżach Wielkopolski, ale nawet na terenie województwa sieradzkiego i sandomierskiego.

Wyrok sądu owczarskiego w Chrośnicy nakładał na oskarżonych wysokie kary pieniężne zarówno na rzecz pana, kościoła farnego zbąszyńskiego, jak i „na ekspens i fatygi sądowe“. W stosunku zaś do niektórych oskarżonych sąd owczarski wydał wyrok dyskwalifikujący, że „odtąd nie wart być owczarzem ani pasterzem trzody owiec“, lub że „szelmą odtąd na zawsze będzie zwany“. Żadnych wyroków wchodzących w zakres sądownictwa karnego sąd owczarski w Chrośnicy nie wydawał.

Nadzwyczaj ciekawe jest to, że rozrachunki związane z wypłatą wyznaczonej przez sąd owczarski kary ciągnęły się przez kilka lat. Otóż na zakończenie wyroku sądu owczarskiego z r. 1787 podane zostały pewne, niekompletne zresztą, rozliczenia z r. 1794 dotyczące tej właśnie sprawy. Tych dość zawiłych i niepewnych zresztą rozliczeń nie podajemy do druku, na uwagę zasługiwać mogą jednak pewne dość charakterystyczne pozycje, jak na przykład zapłata za furę, którą przewiezieni zostali owczarze zasiadający w sądzie, co wskazuje, jak bardzo się z nimi liczone, że niewielkich kilkakilometrowych przestrzeni nie odbywali pieszo lecz posyłano po nich specjalne podwoje, dalej należność za piwo i wódkę oraz „sołtysowi za stancyje, chleb, masło etc.“, dalej ciekawa może być wzmianka o wydatku na papier i świece (widać sąd urządował późnym sierpniowym wieczorem lub w nocy), po które trzeba było posyłać aż do Zbąszynia specjalnego gońca. Najciekawszy jest jednak sam termin zakończenia tych rozrachunków, a mianowicie rok 1794. Jak widać więc dopiero po 7 latach, gdy w międzyczasie zaszły tak ważne zmiany polityczne, jak zajęcie w drugim rozbiornie znacznej części ziem wielkopolskich przez Prusy, można było dokończyć rozrachunków z tytułu wydanego przez sąd owczarski wyroku.

Wyrok sądu owczarskiego z Chrośnicy jest wyjątkowo rzadkim tego rodzaju zabytkiem prawnym. Co prawda w księgach sądowych grodzkich zachowały się wzmianki (drukowane częściowo w niniejszym tomie „Ludu“) o sądach owczarskich, mimo wszystko nie stanowią one jednak materiału tak bezpośredniego, jak wspomniane już wyroki, które dokładnie określają skład sądu, jego działalność itd. Nic więc dziwnego, że uważamy za słuszne, by ten rzadki zabytek sądownictwa owczarskiego ogłosić drukiem.

Działo się (w) wsi Chrośnica dnia 24 miesiąca sierpnia r. 1787-go.

Na inkwizycyją imieniem Johana Samuela Prebicz, młynarza z Bobrówki, zasiadłszy ucziwi Wojciech Szeffler, owczarz z Wytomyśla, Krzysztof Szeffler, owczarz z Tomysła, Michał Pielche, owczarz z Nowej Wsi, Michał Pielche, owczarz z folwarku Kawczyńskiego, na wystuchanie inkwizycyi i rozsądzenie sprawy względem ukradzionych owiec nocnem sposobem temu Johanowi Samuelowi Prebicz, młynarzowi z Bobrówki, jak się okazało przez Georga Ulmic, owczarka z Chrośnicy.

Zeznanie Georga Ulmic, owczarka z Chrośnice:

1. Iż ukradł temuż młynarzowi nocnym sposobem z owczarni owiec szt. nr 13, skopów dwanaście a owcę jedną, ale nie sam tylko z drugimi, to jest Frydrychem Ulmic, owczarkiem z Chrośnicy i synem owczarza wiejskiego z Łomnicy.

2. Jak te owce ukradli zapędzili je do Chrośnice w nocy na ogród pański za stodołę.

3. Jak dzień był, Frydrych Ulmic, owczarek chrośnicki (i) kolega jego, szt. 6 wpędził do stada jego a szt. 7 zechciał do ojca swego na folwark Nowodworski zapędzić.

4. Jak pędził te szt. 7 do ojca, spotkał go z nimi W. Imć pan podwojewodzi, poznał, iż kradzione owce upędza, powrócił go z nimi i kazał je do stodoły zamknąć.

5. A na wieczór, jak stado przypędził, złączyli je do stada i W. Imć pan podwojewodzi nakazał, aby nie zginęły.

6. Zwierzyli się bratu jego wszyscy trzy, Michałowi Ulmicowi owczarzowi z Poświętnego, iż mają kradzione owce, iż upędzającego na Nowy Dwór szt. 7 W. Imć pan podwojewodzi wrócił etc.

7. Iż im dał tę radę, aby je sprzedali, brat jego owczarz z Poświętnego, iż sam przyjdzie z nimi do Kargowy.

8. Dzień w sobotny według umowy wpędził przed wieczorem stado owiec do boru, gdzie tam już brat jego owczarz z Poświętnego oczekując. wzięwszy z temi; te owce szt. 13, które ukradli młynarzowi w Bobrówce wysadzili je powiązawszy, stado odpędził a te związane leżały i brat jego owczarz z Poświętnego przy nich się został, które potem podwiązywał; a on zapędziwszy stado na wieczór do domu, ojadłszy się, wziął do nich i brata jego.

9. Pędzili te owce szt. 13 w nocy do Kargowy i w niedzielny dzień sprzedali je rzeźnikowi Rucier szt(u)ka zł ośm, dico 8.

10. Gdy tych owiec szukano a W. Imć pan podwojewodzi o tym się dowiedział, pytał się, gdzie są te owce, którem upędzające powrócił, odpowiedział, iż są u brata na Poświętnym, nakazał, aby je sprowadził.

11. Poszedł na Poświętne do brata Michała Ulmic owczarza tamecznego opowiadając mu, iż mu pan każe stawić, a brat — juści tych samych nie stawisz, kiedyśmy je sprzedali, ale będę się starał, że tym czasem zastawimy, są tu na Stefanowie podobne tym owcom owce i oprowadze ci je —; które sprowadził, ale W. Imé pan poznał, iż nie (te) same; wszelako kazał je do stada wpędzić i surowo przykazał, aby nie zginęły.

12. Były te owce dni trzy, potem po nie przyszedł owczarz stefanski i w polu stado wyłączył jak swoje i wziął.

13. Gospodarz Jan Ulmic owczarz chrośnicki o wszystkim wiedział.

14. Wprzód tej kradzieży ukradł owiec szt. 6 z Frydrychem Ulmicem owczarkiem, kolegą swym, owczarzowi z Kawczyńskiego. Te zabili i zjedli z gospodarzem.

Zeznania Michała Ulmic owczarza z Poświętnego:

1. Iż mu się zwierzyli, iż 13 sztuk owiec skradzionych, które ukradli młynarzowi w Bobrowce.

2. Ten sposób im dał, jak brat jego wyżej wyznał.

3. Starał się o owce na Stefanowie mówiąc do owczarza stefano(w)-skiego: pożycz bratu memu do Chrośnicy owiec szt. 6, bo sprzedali z drugim owczarkiem pańskich owiec szt. 7 i mają je dostawić dziś koniecznie tylko do wieczora, zaś też je na wieczór powróci, tylko je panu okaże, ja też jedną odłożę i zapędzę, bo te im podobne będą, na co mu dał.

4. Tych sposobów nauczył jego już przed lat 3 owczarz Szpopej.

Zeznania Marcina Szulca owczarza stefano(w)-skiego:

1. Iż Michał Ulmic owczarz z Poświętnego przyszedł do niego prosząc, aby mu pożyczył owiec sztuk 6 dla brata do Chrośnicy, bo pańskich owiec sprzedali z drugim owczarkiem i mają dostawić dziś.

2. Iż na to zezwolił i dał, ale mnie mieli tego dnia na wieczór oddać, a przyrzekł Michał Ulmic owczarz z Poświętnego.

3. Iż tego dnia mu ich nie oddali, acz dopiero dnia trzeciego poszedł po nie i w polu (ze) stada mu je wypędzili.

Zeznania Jana Ulmic owczarza chrośnickiego:

1. Iż wiedział, iż owczarkowie jego skradzione owce mieli.

2. Iż te owce, które ukradli owczarzowi z Kawczyńskiego, u niego zabieli i wraz z niemi je zjadł.

My zasiadający, wysłuchawszy inkwizycyją, z których uznajemy być obwinionymi, więc naradziwszy się (z) sobą, wezwawszy Pana Boga na pomoc, na nich ten ferujemy dekret:

1. Czyni się obwinionym Jana Ulmic owczarza chrośnickiego za to, iż wiedział (o) owcach przez jego owczarków ukradzionych a im tego nie g(a)nieł, że więc tak się czyni złodziejem, jak są owczarkowie jego, i za to ma dać strapy J. W-o dziedzicowi nr 15, W-o Imé panu arendarzowi nr 15 wsi Chrośnica, kościołowi farnemu zbąskiemu nr 3, na ekspens i fatygi sądowi nr 4, co czyni sumę nr 37 i odtąd nie wart być owczarzem ani pasterzem trzody owiec.

2. Czyni się obwinionym zbiegły Frydrych Ulmic owczarek chrośnicki za kradzież owiec w Bobrowce, za co owce, od których jak szelma uciekł, których jest sztuk 25, więc te spadają połowa na J. W-o dziedzica, a druga połowa na W-o Imé pana arendarza wsi Chrośnica, i szelmą odtąd na zawsze będzie zwany.

3. Czyni się obwiniony Wojciech Ulmic owczarek chrośnicki na kradzież także owiec w Bobrowce i sprzedanie ich w Kargowie, za co nakazuje mu się dać strapy J. W-o dziedzicowi nr 10, W. Imé panu arendarzowi wieś Chrośnica nr 10, do kościoła farnego zbąskiego nr 2, na ekspens i fatygi sądowi nr 4. Co czyni sumę nr 26 i odtąd nie wart być pasterzem trzody owiec. Item nr 15 młynarzowi za owce i fatygi = nr 41.

4. Michałowi Ulmic owczarzowi z Poświętnego, który także się czyni obwinionym za sposób odprowadzenia skradzionych owiec stada chrośnickiego i zapędzenie ich z bratem do Kargowy, nakazuje mu się dać tym dekretem strapy: W-o Imé panu Zakrzewskiemu, podwojewódzkiemu w Chrośnicy, nr 12, z którymi z J. W-o dziedzicem ma się dzielić. Także W. Imé X. proboszczowi, a panu swemu, nr 12, na ekspens i fatygi sądowi nr 3 i też takim szelmą zwany a jałk inni, którzy kradli.

5. Marcinowi Szulcowi owczarzowi Stefanowa, który się także czyni obwiniony za zabranie owiec, którymi chcieli zatkać oczy W. Imé panu podwojewódzkiemu, nakazuje się jemu tym dekretem, aby na potem był ostrożniejszym, aby dał temu W. Imé panu podwojewódzkiemu strapy nr 5, panu swemu nr 5, na ekspens i fatygi sądowi nr 3.

Który to dekret, aby miał walor i wagę trwałą, własnymi z podpisem rąk stwierdzamy.

W. Stęplowski
pisarz tego aktu
m. p.

Wojciech Szeffler owczarz z Wytomyśla
czynię trzy +++
Krzysztof Szeffler owczarz tomyślski
czynię trzy +++
Michał Pielche owczarz z Nowej Wsi
czynię trzy +++
Michał Pielche owczarz kawczyński
czynię trzy +++